

Na stronie internetowej Polskiej Federacji Stowarzyszeń Szkół Kierowców (PFSSK) pojawiła się ciekawa ankieta dotycząca wprowadzenia ustawowej minimalnej ceny za kurs nauki jazdy. Nie ulega wątpliwości, że takie rozwiązanie byłoby korzystne dla przedsiębiorców, ale czy skorzystają na tym kursanci? Federacja zrzesza osoby prowadzące działalność związana z nauką jazdy, dlatego też wyniki ankiety nie dziwią (głosowanie nadal trwa). Do tej pory 97 procent głosujących (5020 głosów) opowiedziało się za wprowadzeniem ceny minimalnej.

Warto zauważyć, że pytanie stawiane przez Federację ma podane uzasadnienie, odnoszące się do ekonomicznego sensu prowadzenia działalności z uwagi na nieuczciwą konkurencję. Z punktu widzenia przedsiębiorców, sztywna cena regulowana przez państwo doprowadziłaby do sytuacji, w której aspekt finansowy dla kieszeni kursanta nie odgrywałby żadnej roli, przez to musiałby opierać się na innych elementach, które oferuje danym ośrodek.

Tylko czy cena jest obecnie jedynym kryterium wyboru kursantów?

Sam zdawałem na prawo jazdy, pierwszy raz na kategorię B później kategorię A - w różnych ośrodkach. Kryterium cenowe było jedynie, pomocowe w stosunku do opinii, jaką miał dany ośrodek dla swojej kategorii. Wybór opierałem na poleceniu innych osób. Zgadzam się, z opinią, że niektóre podmioty stosują "wojnę cenową", jeżdżąc "po kosztach", celem wyeliminowania konkurencji. Jednak nie tylko cena ma znaczenie, bowiem wg mnie ważniejsza jest renoma.

Obecnie, co zdaje się pomijane prowadzona jest statystyka zdawalności poszczególnych ośrodków, jednak nie wiele osób szukających kursu o niej wie. Może właśnie należałoby pomyśleć nad rozwiązaniami promującymi ośrodki stale podnoszące jakość kształcenia. Bo przynajmniej w teorii wszystkie dopuszczone do prowadzenia szkoleń powinny zapewniać minimum do zdania państwowego egzaminu. Pozostałe należałoby po prostu zamknąć.

Dlatego stawiajmy na lepszą promocję jakość usług, a nie kryterium ceny podnoszącej jakość życia przedsiębiorcy. Ponadto, jeśli wprowadzimy sztywną cenę dla nauki jazdy, to czemu nie rozszerzyć tych działań na inne dziedziny? Niech państwo ureguluje wolny rynek. Moim zdaniem konkurencja musi być, ale konkurencja szczególnie wśród szkół nauki jazdy nie opiera się wyłącznie na cenie, o czym Federacja chyba zapomniała.

*Marcin Maksymiuk*